

PRENUMERATA:

Z odnośnieniem do domu
lub przesyłką pocztą:
rocznie 24 mk., półrocznie
12 mk., kwartalnie
mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy
15 fenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyjmuje ogłoszenia rządowe, instytucji społecznych i użyteczności publicznej, zaś od osób prywatnych, tylko takie, które wynikają ze stosunku do władz rządowych i powyższych instytucji.

Cena za wiersz drobnego pisma (petit) po tekście 1 Mk.

DIJAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, 13 sierpnia 1918 r.

Że przyszła Polska przedewszystkiem będzie Polską ludową to jest dziś całkiem oczywiste. Stanowiąc przeważającą część narodu, lud rolny w miarę wznoszenia się poziomu jego uspołecznienia i oświaty siłą rzeczy stanie się czynnikiem olbrzymiej wagi w życiu państwa, w którym będzie miał głos przeważający. Idzie więc tylko o to, jaki to będzie głos. Czy wnieś on do ogólnej symfonji narodowego bytu potężne lecz harmonijne dźwięki, czy zabrzmi zgrzytliwym dysonansem, hałaśliwym, szorstkim i niesfornym. Od tego, czem zasilili włościanstwo polskie skarbnicę ogólną naszych narodowych wartości, od tego czem się stanie ono w naszym zbiorowym życiu: współtwórcą mądrym i rozważnym czy nieogłędny burzycielem, od tego zależy w dużym stopniu spokojne jutro Polski. Wiedzą to doskonale ci, co kształtowania się przyszłości naszej na drodze normalnej ewolucji nie pragną. Ci, którym w pomysłach nieprzemyślnych śni się wywrócenie do góry nogami świata, a własnej ziemi przedewszystkiem, ci, których myśl zamroczyła doktryna obłądana, a apetyty podsyciły dymy pożogi, idące od Wschodu. Te sfery, z każdym dniem wskutek dopływu nowych agitatorów ruchliwsze, a pono i w środku zasobniejsze, sięgają po duszę ludu polskiego i jego świadomość z całą zuchwałą zachłannością. Niosą one do spokojnej i zbożnej wsi polskiej niebezpieczne fermenty. Naszeptują złe rady, sięgają gniew i nienawiść, podsycają chciwość, puszczają w kurs obietnice przewrotne — a wszystko w jednym i tym samym celu: wytworzenia przepaści i niesnasek w narodzie, zmańcenia jego życia, zniszczenia jego podstaw. Propaganda obliczona na polityczne zdemoralizowanie ludu polskiego przybiera co raz większy impet. Uwodziciele przybywa. Środki działania ich mnożą się i doskonałą niestety. Siłła na myśl i wiarę wsi naszej są zastawiane zewsząd. Wiemy o tem, ubolewamy nad tem, lecz czyż przedwidzaliśmy temu w dostatecznej mierze?

Na zło rosnące patrzymy najczęściej bezczynnie. Takich, którzy do walki z niem stanęli—niewielu. A i ci są zostawieni własnym siłom. Ogół jakgdyby nie rozumie, iż tu poezyna się olbrzymia gra o wielką stawkę przyszłości, zagrożonej już dziś poważnie. W wysiłku aby zmódz wywrotowe zakusy zespolić się musimy wszyscy bez wyjątku. I nie wystarczy tu oglądanie się na interwencję władzy i środki zapobiegawcze oficjalne. Te nigdzie jeszcze do uleczenia chorego wnętrza społeczeństwa nie wystarczyły. Tu niezbędną jest wola powszechna i ogólna w plan przemysłany ujęta zapobiegliwość. Tu niezbędną jest siła przekonania, moc wywierania wpływów, czujność, a nawet ofiarność, któraby w samem społeczeństwie w jego trosce o spokój swój i ro-

zwój zdrowy znajdowała źródło. I pod tym względem stan rzeczy obecny budzi obawy poważne. Gdy z jednej strony warcholstwo i burzycielstwo społeczne wyteża swe wszystkie siły, by wstrząsnąć posadami naszej egzystencji, usiłując uczynić masę ludową powolnym narzędziem w swoich rękach i szącąc w nie jad niezadowolenia i waśni—ci, od których oczekiwano należałoby najenergiczniejszego w tej mierze przeciwdziałania, w olbrzymiej części swej założyli ręce i z katastrofalną biernością zdają się oczekiwać wydarzeń. Nie będą czekać długo. Wydarzenia przejdą, jeśli ich nie uprzędzą całem natężeniem swych w porę przedsięwziętych zabiegów, całą przezornością patrzących przed siebie przewidywać, całą pełnią społecznej inicjatywy, wielką zorganizowaną akcją i osobistem na każdej placówce i w każdym wypadku działaniem. To ostatnie jest może narazie najważniejsze. Nie spotykają się bowiem knowania wywrotowe z należytym obrońców harmonji narodowej zastępem, jeśli każdy z tych co są na terenie tych knowań—a jest nim dziś niestety wieś polska—nie stanie się sam w sobie rycerzem porządku i ładu, a jednocześnie czynnym wyznawcą zasad miłości i sprawiedliwości społecznej.

Lekarz powiatowy w szkole.

Pierwsze stanowiska, jakie w zakresie administracji kraju objęli Polacy, były to posady lekarzy powiatowych. Dyrekcja Zdrowia Publicznego utworzyła dla nich kursy przygotowawcze, którym nie zabrakło ani wykładowców, ani słuchaczy, i w krótkim czasie można było do wielu powiatów posłać dokształconych w poczęści nowej dla nich specjalności sanitarnych działaczy, na dopełniającą praktykę, i posterunek zastępcy na razie lekarza powiatowego. W niektórych miejscowościach, jak nas poinformował drugi numer biuletynu urzędowego, wydawanego przez Dyrekcję Zdrowia, polscy lekarze objęli już pełny urząd lekarza powiatowego. Nie jeden z nich, należy o tem wspomnieć, wszedł do tej służby państwowej, w poczuciu głębiej pojętego obowiązku, składając pewną ofiarę z materialnych dogodności. Lekarz powiatowy musi być w całości swej zawodowej pracy oddany zajęciom służbowym; prawa do wolnej, zarobkowej praktyki nie ma; a obecnie wolna praktyka znaczne, na prowincji, przynosi lekarzowi dochody, z powodu braku lekarzy właśnie i zarazem dużego dobrobytu rolników, większych, średnich i mniejszych. Co prawda, i ogół tu i owdzie ofiary na tym ołtarzu złożył, ponieważ mianowanie setki prawie lekarzy na rządowe posterunki sanitarne nie jedną miejscowość zubożyło pod względem bezpośredniej pomocy lekarskiej. A na tem polu wojna dała się ludności mocno we znaki, powołując wielu polskich lekarzy do wojennych lazaretów i wyciągając ich, przy ewakuacji, wraz z armią rosyjską z kraju. Ale nastąpiła szczęśliwie re-emigracja, wielu lekarzy, do wojska powołanych, powróciło na miejsca swoje i naruszonej równowaga się ustala. Nie w pełni jeszcze, albowiem kraj przez lat kilka nie produkował lekarzy z braku uniwersytetu, obecnie przecież, utworzywszy polski a dobrymi siłami za-

wodowemi obsadzony fakultet medyczny, dąży energicznie do zaspokojenia zdrowotnych potrzeb kraju.

Czynności lekarza powiatowego są wielce różnorodne i skomplikowane, a odpowiadające wielkiemu zakresowi zdobyczy medycyny współczesnej.

Jest on, między innymi, i pedagogiem. A jego rola w szkole elementarnej, w uczelni ludowej, wysoce może być doniosłą i wdzięczną. Wykazuje to dowodnie dr. Stanisław Kopeczyński, jeden z tych, u nas jeszcze rzadkich ludzi, którzy całą energję życiową obrócili na zgłębienie jednej ograniczonej ściśle sprawy i wyrobili się na zawodowców, nie dość że czynnych, ale i twórczych. Sprawą higieny szkolnej dr. Kopeczyński zajmuje się od lat. Pierwszy u nas wywalczył sobie teren do badań i ulepszeń, otrzymawszy nadzór higieniczny nad wzorową szkołą zgromadzenia kupców warszawskich. Pisał i działał w tym kierunku wiele. Na „kursach przygotowawczych dla lekarzy powiatowych Królestwa Polskiego“ wykladał higienę szkolną; w Dyrekcji Zdrowia objął referat tego przedmiotu; na tem stanowisku przeprowadza ankietę o warunkach higienicznych w polskiej szkole, poznanie których utworzy realną podstawę do państwowej działalności w tym kierunku; ułożył praktyczną tablicę „przepisów zapobiegawczych przeciwko szerzeniu się chorób zakaźnych“, które uczynione zostały obowiązującymi we wszystkich szkołach i zakładach wychowawczych.

Obecnie zaś wydał dr. Kopeczyński swoje wykłady o roli lekarza powiatowego w szkole, z których jasno zrozumieć można, do jakiego stopnia działalność urzędnika zdrowia publicznego przekroczyła w naszych czasach ciasne ramy policyjnego nadzoru a weszła na szeroką drogę społecznej działalności.

Tę rolę lekarza powiatowego (a i wiejskiego) przygotowały międzynarodowe kongresy higieny szkolnej, z których pierwszy odbył się w Norymberdze w 1904 r., drugi w Londynie 1907 r., trzeci w Paryżu 1910 r. i ostatni w Buffalo na rok przed wybuchem wojny. Podniesiono na nich sprawę wtrącania się państwa w sprawę szkolnej higieny i tu stoczona została niejedna potyczka wielkiej współczesnej wojny między przedstawicielami wtrącania się państwa a ich przeciwnikami, zakończone zwycięstwem pierwszych.

Oto przedstawiony treściwie sposób ich rozumowania:

Jeżeli państwo żąda przymusowego, powszechnego uczęszczania do szkoły na wzór powszechnej służby przymusowej, to obowiązane jest gwarantować dziecku i jego rodzicom, że jego zdrowie jaknajmniej narażone będzie na szwank z powodu zetknięcia się z gromadą dzieci z różnych domów. A więc urządzenie budynku i lokalu szkolnego musi odpowiadać wszystkim wymaganiom higieny, a należyty dozór lekarski czuwać winien nad tem, ażeby program i sposób uczęszczania i wspólny pobyt dziecka z towarzyszami nauki nie odbijał się szkodliwie na jego zdrowiu.

Przymus higieniczny w szkole jest więc logiczną i społeczną konsekwencją przymusu szkolnego. A państwo, które się na przymus szkolny zdecydowało, musi wejść na drogę konieczną i przymusu higienicznego.

Ale nieraz państwo może się znaleźć w położeniu, w jakim właśnie państwo polskie obecnie się znajduje, iż obowiązkowe i powszechne nauczanie jest przesądzone w opinji narodu, a nawet i poparte przez odpowiedzialne dyrektywy rządowe, ale dzieła w pełni przeprowadzić jeszcze nie można z praktycznych wzglę-

dów, jak brak seminarjów, nauczycieli i budynków szkolnych. Byłoby szkodliwym doktrynerstwem bezwzględnie wiązać te dwie sprawy ze sobą i z wprowadzeniem przymusu higienicznego czekać aż do momentu wprowadzenia przymusu szkolnego. Pierwsze dzieło o wiele jest dostępnejsze dla organizującego się państwa, niż drugie. I gdy lekarz powiatowy jest już na miejscu, koniecznym jest opatrzyć go przepisami, obowiązującymi i dla szkolnictwa prywatnego, a tembardziej komunalnego, które powinny być wykonane i przestrzegane pod rygorami represyjnymi.

Idee, które dziś do szkół przez przymus państwowy są w formie obowiązujących przepisów wprowadzane, były, jak tyle innych światłych i postępowych myśli, oryginalnie poczęte w Polsce przez pierwsze na świecie ministerstwo oświaty: Komisję Edukacyjną, a rozwijane przez jej spadkobierczynię: Izbę Edukacyjną. Dr. Kopezyński przypomina ustawy Grzegorza Piramowicza, który w „Pownnościach nauczyciela, mianowicie zaś w szkołach parafjalnych“ całą część drugą poświęcił „wychowaniu dzieci co do ciała, to jest co do zdrowia i siły“. Są tu przepisy co do pauz, przewietrzania sali szkolnej i innych, które wyprzedzają stan wiedzy ówczesnej i do dnia dzisiejszego nie straciły wartości. Czacki wprowadził lekarza szkolnego do liceum krzemienieckiego już napoczątku ubiegłego wieku. Dalej „pomiędzy 1880 a 1905 r. zjawia się w literaturze polskiej około czterechset większych i mniejszych prac z dziedziny higieny szkolnej“, jako dowód, że nawet w czasach, kiedy nie prawnie w tym kierunku czynić nie byliśmy wstanie, leżała nam ona na sercu i myślała tu postępowe europejskiej pedagogiki kroczyliśmy. Dopiero od 1896 r. mogliśmy, dzięki krajowej Radzie Szkolnej galicyjskiej autonomia szeroką obdarzonej, coś w tym kierunku na szerszą skalę i w skuteczny sposób robić. W Warszawie zaś dopiero w 1915 r. powstał pierwszy organ szkolnej higieny w kształcie Sekcji wydziału szkolnego magistratu. Pracuje w niej obecnie dwudziestu trzech lekarzy i siedem higienistek, t. zw. „szkolnych opiekunek zdrowia“.

Sprawa państwowego dozoru higienicznego opracowywana jest obecnie w Dyrekcji Zdrowia, a jak podaje dr. Kopezyński, pierwszy punkt instrukcji dla lekarzy powiatowych, brzmi w następujący sposób:

„Lekarz powiatowy czuwa nad tem, ażeby każda szkoła, czy to państwowa, czy samorządowa, czy prywatna, wogóle każdy wychowawczy zakład w jego powiecie, posiadał należycie zorganizowaną opiekę lekarską. O stanie tej opieki, na mocy sprawozdań, odbieranych od lekarzy szkolnych i na podstawie własnych badań i obserwacji zdaje sprawę na piśmie Dyrekcji Zdrowia Publicznego“.

Sprawa ta weszła już w okres wykonania. W styczniu r. b. rozesłano okołośrodkom, seminarjom i większym skupieniom szkół ludowych „Książkę sanitarną“, którą obowiązany jest prowadzić każdy lekarz szkolny, a którą lekarz powiatowy kontroluje. Jest to pierwszy krok na drogę praktyki. W tej książce lekarz szkolny prowadzi jest obowiązany, między innymi, sprawozdanie roczne, zawierające wynik badań indywidualnych. Te sprawozdania osobno powinny traktować dzieci chrześcijańskie, a osobno żydowskie, wobec różnej budowy fizycznej i różnej skłonności do pewnych chorób; a także osobno dziewczyny a osobno chłopcy. Przed 15 lipca lekarz szkolny obowiązany jest dostarczyć sprawozdania lekarzowi powiatowemu; te materiały koncentrują się na biurku referenta ministerjalnego higieny szkolnej, który znajduje się w regularnym kontakcie z referentem wychowania fizycznego przy Ministerstwie Oświecenia.

Takie są pierwsze poczynania rządu polskiego na tem polu, na którym zbiega się do harmonijnej pracy działalność trzech ministerstw: Spraw Wewnętrznych, Zdrowia Publicznego i Narodowej Oświaty. W.

Placówka polska w Sofji.

Minął rok od rozpoczęcia przez placówkę sofjską intensywnej pracy publicystycznej przez założenie specjalnego organu w języku bułgar-

skim, „Przeglądu Polskiego“. Wobec tego faktu, jak i wobec zmiany gabinetu bułgarskiego „Przegląd Polski“ zamieszcza dłuższy artykuł, reasumujący owoce i cele dotychczasowej akcji publicystycznej placówki, daje przegląd wypadków w Polsce w ciągu ostatniego roku, a w dalszym ciągu poświęca parę uwag w stosunku społeczeństwa bułgarskiego, prasy, jak i obu gabinetów (Radosławowa i Malinowa) do sprawy polskiej. Jestto zarazem rodzaj powitania nowego rządu przez placówkę polską z charakterystyką wzajemnego stosunku politycznego pomiędzy blokiem rządzącym (demokratyczno-radykalnym) a Polakami i sprawą polską.

Do charakterystyki dorobku placówki sofjskiej rozpatrzmy, idąc za informacjami „Przeglądu Polskiego“, dwa momenty: działalność publiczną placówki i stosunek obu gabinetów do sprawy polskiej.

Akcja publiczna placówki sofjskiej ogłasza się w „Polskiem Biurze Prasowym“, które od roku wydaje swój własny organ początkowo p. t. „Biuletynu Polskiego“, od stycznia zaś r. b. „Przeglądu Polskiego“ („Polski Przeglad“).

Celem głównym tego organu było i jest bezpośrednie i należyte, zgodne prawdą informowanie opinii publicznej, a przedewszystkiem rządu i kół politycznych w Bułgarii o stanie sprawy polskiej, o istotnym położeniu narodu polskiego we wszystkich trzech jego częściach, o jego ideałach, dążeniach i postulatach politycznych, o jego wreszcie, wśród ciężkiej sytuacji politycznej i gospodarczej, wysiłkach i dorobkach kulturalnych.

Obok tego pierwszego zadania, wywołanego potrzebą chwili, wojną, — placówka sofjska usiłuje równocześnie, w miarę możliwości, spełniać i drugie, głębsze i dalej sięgające t. j. zacieśniać istniejące oddawna węzły łączności i przyjaźni pomiędzy Bułgarią i Polską, w nadziei, że skromna dziś placówka rozwinię się z czasem w zdrowe i silne ognisko współpracy dwu narodów, których przeszłość i obecność zdają się kierować ich losy na bardzo równoległe sobie drogi.

„Przegląd Polski“ pomyślany był początkowo, jako typowy biuletyn, drukowany jako rękopis na jednej stronie arkusza, niemal wyłącznie dla użytku prasy bułgarskiej. Tymczasem właśnie ten czynnik najmniej z niego korzystał. Wyjątkowe i niezupełnie zdrowe stosunki, panujące wśród tej nadmiernie bogatej, partyjnej prasy bułgarskiej sprawiły, że większa część pism bułgarskich przyjęła pojawienie się polskiego organu w Sofji, a następnie przechodziła obok niego z zupełną obojętnością. Biuletyn w tej formie, w jakiej początkowo był wydawany stracił rację bytu.

Na szeście nie obojętność większej części prasy bułgarskiej — niechętnie drukującej coś, co w kraju dostępne jest dla wszystkich równocześnie pism, a zadowalającej się przeważnie wiadomościami przez obcych o Polsce, najczęściej fałszywymi i tendencyjnymi — lecz zainteresowanie i poparcie społeczeństwa bułgarskiego zdecydowało o dalszym istnieniu wydawnictwa. Dostosowując się do warunków i potrzeb, szybko biuletyn zamieniać się poczyna w czasopismo informacyjne, poświęcone sprawom polskim. Ze skromnego nakładu 300 egz., przeznaczonych dla najciańszego grona polityków, wzrasta on w przeciągu roku w trójnastokrotnie, dochodząc do cyfry 1000 egz., co w warunkach obecnych i wobec odległości sprawy polskiej przedstawia rzetelny i pocieszający objaw postępu. Liczne słowa uznania i zachęty, jakie redakcja „Przeglądu Polskiego“ otrzymuje ze wszystkich stron starej i nowej Bułgarii są dla placówki polskiej w Sofji najbardziej przekonującym dowodem, że dzieło, którego się podjęła, słuszne jest i potrzebne. Rosnące z dniem każdym koło przyjaciół Polski utwierdza tembardziej w przekonaniu o słuszności podniesienia sprawy polskiej na gruncie bułgarskim i jest najlepszą pobudką do dalszej wytrwałości w pracy.

„Biuletyn Polski“, a następnie „Przegląd“ pilnie notował wszelkie momenty i fakty z politycznego życia polskiego. Przez systematycznie i wiernie zebraną kronikę wypadków w Polsce w ciągu wielkiej wojny organ placówki sofjskiej przedstawia dorobek dziennikarski

polskiego czasopiśmiennictwa, do którego sięgnąć będzie musiał w Bułgarii każdy, ktokolwiek zechce zaznajomić się z dziejami tej nowej odradzającej się Polski. Pozostanie on kroniką tem ciekawszą, że ze źródeł pierwszorzędnych i bezpośrednich zacerpniętą w zrozumieniu, odczuciu i oświetleniu wyłącznie polskiem.

Obok akcji informacyjnej i publicystycznej oraz wydawniczej, — a tu możnaby wliczyć szereg wydawnictw o treści politycznej i historycznej, przeznaczonych dla społeczeństwa bułgarskiego, — placówka sofjska, utrzymuje ustawiczny i żywy kontakt z czynnikami politycznymi w Bułgarii. Przez należyte oświetlenie wszelkich spraw aktualnych polskich, wyjaśnienia zasadniczych postulatów polityki polskiej, placówka czuwa nad tem, aby rząd bułgarski posiadał właściwy pogląd na sprawę, czerpał wiadomości ze źródła bezpośredniego. Wszystkie inne zabiegi zmierzają ku temu ostatniemu, istotnemu celowi działalności placówki.

Budząca się Białoruś.

Potężna fala narodowego poczucia, jaką wyniosła na swym grzbiecie wojna światowa, wzmoczona jeszcze znacznie klęską i rozpadnięciem się Rosji, pobudziła też do pełniejszego życia Białoruś. Historia samoistnego ruchu narodowego białoruskiego młoda jest i pierwociny całej akcji tej nieznaczące.

Mimo to już w chwili wybuchu wojny powstała „Nasza Niwa“ białoruska: „Jedno pewne, że jakkolwiek się wojna skończyła, narody się staną. I chociaż i nasza krew się w czasie jej poleje, to jednak nad naszym krajem zaświeci słońce, a nasi następcy zdobędą nareszcie te dole, jakiej nam nie danem było doznać“. Słowa te wskazują, że w kołach działaczy białoruskich budziła wojna nadzieje na wyswobodzenie kraju ich z niewoli.

I przeszedł nad smutnym tym krajem huragan wojny a potem krwawa burza rewolucji.

I oto na ruinach i zgliszczach zakwitło drzewo wolności, usymbolizowane w ogłoszeniu przez Białoruską Radę niepodległości Białorusi. Dziś stoimy też wobec faktu, że na naszych kresach wschodnich, na ziemiach które wydały Mickiewicza, Kościuszkę, Rejtana, Moniuszkę i szereg najdzielniejszych i najszlachetniejszych Polaków dźwiga się dziś z upadku i zapomnienia do nowego życia, do wolności bratni naród białoruski.

Mało do nas z nad Wilji i Niemna, z nad Berezyny, Dniepru i Prypeci dochodzi wieści skąpemi też posługiwają się możemy tylko informacjami o ruchu białoruskim, o pracach i zabiegach jakie czynią pobratymcy nasi, by budować chram swego samoistnego bytu. Trudno też dać wskutek tego jakąkolwiek syntezę tego ruchu. Niemniej na podstawie danych jakie czy to z głosów prasy białoruskiej, wileńskiego „Homana“ oraz mińskich „Wolnej Białorusi“ i „Białoruskiego Szlaku“, dalej z prasy polskiej, wreszcie ze źródeł niemieckich, jakie się do nas przedostają, pragnelibyśmy naszkicować parę głównych linii rozwoju sprawy białoruskiej.

Na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie niepodległości Białorusi względnie jej związku z państwami sąsiednimi. W tej dziedzinie zaznaczają się dwa kierunki. Działacze będący na Białorusi z Romanem Skirmuntem, premierem białoruskim na czele, wspierani przez prasę białoruską z Wilna i Mińska stoją na stanowisku niepodległości ziem białoruskich, przy związku ich gospodarczym z Zachodem. Natomiast działacze znajdujący się w Moskwie protestują przeciw temu — są to naturalnie bolszewicy białoruscy — i żądają połączenia z Rosją.

Ruch samodzielny z centrum w Mińsku, kierowany przez Skirmunta, dąży naturalnie do wytworzenia pewnych form państwowych. Jest Rada Krajowa Białoruska, jest gabinet, są nawet pewne organy samorządne, ziemstwa, którym ostatnio władze okupacyjne (22-go lipca) nadały pewną autonomię w dziedzinie gospodarczej i oświatowej, poza sprawami polityki i wojska.

łodzi motorowych nie powróciło. Angielskie samoloty zniszczyły na północy od Ameland statek napowietrzny, który płonąc spadł ze znacznej wysokości do morza.

Walki ze zbuntowanymi chłopami pod Kijowem.

Kijów, 12 sierpnia. (W. A. T.). Według doniesień dzienników wojska niemieckie rozproszyły w okolicy na południe od Kijowa powstańcze bandy chłopów, czyniąc je nieszkodliwymi narazie.

Poseł rosyjski Joffe wyjechał z Berlina.

Berlin, 12 sierpnia. (W. A. T.). „Voss. Ztg.“ pisze: Jak dowiadujemy się odjechał stąd do Moskwy rosyjski ambasador w Berlinie Joffe wraz z licznymi członkami ambasady, aby złożyć sprawozdanie rządowi swemu o zakończeniu obecnie rokowań, dotyczących rewizji brzeskiego traktatu pokojowego. Termin powrotu ambasadora do Berlina nie jest dotychczas ustalony.

Tryumwirat w Rosji.

Moskwa, 12 sierpnia. (W. A. T.). Na zsa-dzie decyzji drugiego kongresu Sowietów władza wykonawcza rządu oddana została w ręce tryumwiratu, w skład którego wchodzi Lenin, Trocki i Zinowjew. Tryumwirat otrzymał pełnomocnictwa nieograniczone w celu stosowania wszelkich środków, niezbędnych dla zwycięskiego zakończenia walki republiki Sowietów przeciwko jej wrogom.

Z Finlandji.

Berlin, 13 sierpnia. (W. A. T.). „Hufvuds-dagbladet“ z dnia 10-go b. m. donosi, że sejm nadzwyczajny, którego zadaniem będzie ostateczny wybór króla, zbierze się w dniu 27-ym b. m.

Rząd finlandzki urządza obecnie konsulaty w Kijowie i w Odesie. Pełnomocnik finlandzki na Ukrainie wyjechał już z Finlandji.

W Repola w Karelji wielkie zebranie ludowe postanowiło przyłączenie do Finlandji. Do rządu finlandzkiego udaje się deputacja. Uchwala o przyłączeniu do Finlandji powzięta została jednogłośnie. Tonaż fiński, zarekwirowany przez Niemcy, został obecnie zwrócony Finlandji.

Bułgaria a Dobruża.

Sofja, 12 sierpnia. (W. A. T.). Komunikat bułgarski agencji telegraficznej: Na wczorajszej radzie ministrów przyjął prezydent ministrów Malinow deputację mieszkających w Sofji dobrużan, która wręczyła memorjał, wskazujący na potrzebę jaknajszybszego przyłączenia Dobruży do Bułgarii.

Papież interwenjuje w sprawie carowej.

Bern, 12 sierpnia. (W. A. T.). „Osservatore Romano“ komunikuje, że papież podjął kroki w celu wypuszczenia na wolność carowej i jej córki. Papież wyraził nawet gotowość zajęcia się sprawą kosztów, związanych z utrzymaniem b. rodziny carskiej. Oczekują tu z napięciem rezultatów starań papieża.

Rostow i Taganrog przechodzą do obwodu Dońskiego.

Kijów, 13 sierpnia. (W. A. T.). Według doniesień dzienników, przedstawiciele rządu ukraińskiego i przedstawiciele obwodu dońskiego podpisali w dniu 7-ym b. m. umowę, na mocy której Rostow i Taganrog wraz z powiatami przechodzą do obwodu Dońskiego.

Dr. Helfferich w głównej kwaterze.

Berlin, 13 sierpnia. (W. A. T.). „Lokal-Anzeiger“ dowiaduje się, że poseł niemiecki przy republice Sowietów, dr. Helfferich, udał się wczoraj pociągiem wieczornym do wielkiej kwatery głównej, gdzie zabawi kilka dni.

Ostatnie wiadomości.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urzędowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 13 sierpnia 1918 r.

ZACHODNI TEREN WALK.

Grupa wojsk księcia Ruprechtą bawarskiego.

Na południo-zachód od Ypres od rana gwałtowna walka artyleryjska. Ataki nieprzyjacielskie nie mogły się rozwinąć z powodu naszego ognia. Na południe od Merris odparte zostały częstokroć powtarzane ataki częściowe Anglików. Walki przedpolowe po obu brzegach La Bassee oraz pomiędzy Searpą a Avrą.

Na froncie bojowym przed południem minęło spokojnie. Pomiędzy rzekami Añere i Avre na południu od Sommy nieprzyjaciel popołudniu zrątkował po obu stronach drogi rzymskiej Foucaucourt — Villers Bretonneux. Został on odparty. Pod wieczór odparliśmy silniejsze ataki nieprzyjacielskie na północ od drogi Amiens—Roye. Pomiędzy Avrą a Oisą w ciągu dnia gwałtowna walka z częściowo nowo sprowadzonymi dywizjami francuskimi. Silne oddziały atakowały podczas mgły porannej tuż na południu od Avre oraz pomiędzy Tilloloy i okolicą na północ od Elincourt. Złamały się one przed naszymi linjami. W poszczególnych miejscach odrzuciliśmy je w kontratak. Pomiędzy Tilloloy a Canny na zachód i południo-zachód od Lassigny wróg kontynuował swoje ataki aż po późnego wieczora, ponawiając je na południu od Tilloloy pięć razy.

Ze strony bazy pod Matz wróg atakował słabszymi siłami i został odparty. Ataki jego częstokroć zełamywały się już w naszym skoncentrowanym ogniu artyleryjskim.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Na północ i na wschód od Fismes cieszyły się powodzeniem lokalne natarcia, które dostarczyły jeńców.

Wczoraj zestrzelono 29 samolotów nieprzyjacielskich. Podporucznik Udet osiągnął 53 zwycięstwo, kapitan Berold 43 i 44, podporucznik baron v. Richtofen 39 i 40, podpor. Koenneke 29, wicefeldfel Thon 28, podpor. Lauman 24, porucznik baron v. Boenigk 21, a wicefeldfelblowie Doerr i Mai — każdy 20.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

Notatki bibliograficzne.

Książki nadesłane do redakcji „Monitora Polskiego“.

Marja Bogustawska. Henryk Dąbrowski w setną rocznicę zgonu. Warszawa. 1918. Księgarnia Polska. Mk. 1.20.

Marja Bogustawska. Tomasz Ptak z Wielebna. Powieści historyczne. Warszawa. 1918. Księgarnia Polska. Mk. 1.20.

Z. F. Stefan Batory. Kartki z dziejów Polski. Warszawa. 1918. Księgarnia Polska. Mk. 1.50.

Z. F. Czesy Zygmuntowski (1506—1572). Kartki z dziejów Polski. Warszawa. 1918. Księgarnia Polska. Mk. 1.50.

Wacław Szelażek. Trzeci Maj 1791. Warszawa. 1918. Księgarnia Polska. 70 fen.

Wacław Szelażek. Marja Konopnicka pieśniarka ziemi i ludu. Warszawa. 1918. Księgarnia Polska. 70 fen.

Wacław Szelażek. Artur Grottger na tle powstania styczniowego. Warszawa. 1918. Księgarnia Polska. Mk. 1.80.

Dr. Witold Eichler. Jak się zachowywać w chorobach zakaźnych oraz jak się wystrzegać zarażenia nimi. Warszawa. 1918. Księgarnia Polska. Mk. 1.50.

Dr. Antoni Puławski. Jak urządzić zdrowe życie w zagrodzie wiejskiej. Warszawa. 1918. Księgarnia Polska. Mk. 1.25.

Edmund Jankowski. Ogród przy szkole wiejskiej. Warszawa. 1918. Mk. 1.90.

Szymon Gryf. Ze wsi i dla wsi. Gawędy o ważnych sprawach. Warszawa. 1918. Księgarnia Polska. 60 fen.

Posiew. Książki do czytania dla szkół elementarnych. Cz. I. Mk. 2.50. Część II—Mk. 3. Część III—4.80. Warszawa. 1917—18. Księgarnia Polska.

Wskazówki metodyczne do części 3 wypisów p. t. „Posiew“ Warszawa. 1918. Księgarnia Polska. 65 fen.

Ch. Osterloff. Teoria i praktyka książki do czytania w zakresie elementarnym oraz wskazówki metodyczne do części 1 i 2 wypisów p. t. „Posiew“. Warszawa. 1917. Księgarnia Polska. Mk. 1.50.

Józefa Gażyńska. Wypisy dla dorosłych ze słownikiem i objaśnieniami. Warszawa. 1918. Księgarnia Polska. Mk. 3.50.

REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Profesor Sto-rielyn“.

Teatr Letni. Dziś i jutro „Dudek“.

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Trójka hultajska“.

Z giełdy.

Warszawa, d. 13.VIII 1918 r.

Obbligacje m. Warszawy 6%	177	—
5% Obl. B. Ziemiańsk. za Mk. 100	—	—
Listy ziemskie 4 1/2%	181,25	182,00
„ „ 4%	—	—
Listy miejskie 5%	170,00	169,50
„ „ 4 1/2%	152,50	155,75
„ m. Łodzi 5%	—	—
„ „ 4 1/2% VI S.	—	—
Waluta: Ruble (500)	134,00	132,00
„ (100)	138,50	—
Korony	55,65	55,57 1/2

ROZKŁAD POCIĄGÓW

od 15 maja 1918 r.

Odchodzą z Warszawy:

Do Sosnowca: 3.50 rano; 7.06 r. (kur.); 2.25 pp.; 10.27 w. (kur.).
Do Aleksandrowa: 4.44 r. (kur.); 7.20 r.; 10.37 w. (kur.)
Do Żyrardowa: 1.43 pp.
Do Skierniewic: 3.50 r.; 7.20 r.; 8.30 w.
Do Wilna: 8.16 r.; (pośp.) 3.45 pp.
Do Iłowa: 10.50 r.; 3.00 pp.
Do Deblina: 3.25 pp.; 8.26 r.
Do Brześcia: 1.47 w nocy (kur.); 8.06 w. (kur.); 8.46 r.; 12.33 w nocy.
Do Siedlec: 6.30 pp. (dw. brzeski).
Do Kalisza i Skalmierzyk: 6.00 r. (kur.); 9.25 r.; 8.43 w.

Przychodzą do Warszawy:

Z Sosnowca: 4.16 pp.; 7.06 r. (kur.); 1.22 w nocy 6.45 pp. (kur.).
Z Aleksandrowa: 7.21 w. (pośp.); 7.36 w. (kur.); 11.57 w. (kur.); 2.09 w nocy.
Ze Skierniewic: 7.50 r.
Z Żyrardowa: 5.39 pp.
Z Wilna: 1.20 pp.; 9.39 w. (kur.).
Z Iłowa: 10.40 r.; 10.17 w.
Z Deblina: 12.59 w poś.; 8.02 w.
Z Brześcia: 5.30 r.; 1.10 w nocy (kur.); 4.14 r. (kur.); 10.07 w. (kur.); 3.27 r. (kur.).
Z Siedlec: 8.45 r. (dw. brzeski).
Z Kalisza i Skalmierzyk: 5.29 pp.; 11.17 w.; 11.35 w. (kur.); 1.32 w nocy (kur.).

Ciechocinek—Aleksandrów:

Z Aleksandrowa do Ciechocinka: 6.40 r.; 10.00 r.; 3.20 pp.; 6.00 pp.; 7.30 w.; 10.30 w.
Z Ciechocinka do Aleksandrowa: 7.30 r.; 11.30 r.; 4.34 pp.; 6.35 w.; 9.24 w.; 11.20 w.

Opuścił tłocznię Drukarni Państwowej

II-gi i III-ci tom

PROJEKTU

Konstytucji Państwa Polskiego
i ordynacji wyborczej sejmowej.

Projekt był opracowany przez Komisję sejmowo-konstytucyjną T. R. S., a wydany został przez rząd polski.

Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa.